

Krystyna Stasiewicz

Był wśród nas historyk ks. prof. dr
hab. Alojzy Szorc (6 X 1935 - 27 XII
2010)

Echa Przeszłości 13, 503-506

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BYŁ WŚRÓD NAS HISTORYK
KS. PROF. DR HAB. ALOJZY SZORC
(6 X 1935 – 27 XII 2010)

27 grudnia 2010 r. dwaj synowie Nocy – Hypnos i Tanatos spierali się o Alojzego Szorca. Zwyciężył ostatni. To nagłe odejście Księdza Profesora z grona żywych wprawiło znajomych i przyjaciół w zdumienie, jakieś dziwne odrętwienie. Jak to, umarł?! Profesor mawiał, że lubi siurpryzy i ostatnią niespodziankę zrobił w poniedziałek po Bożym Narodzeniu. Miał problemy zdrowotne, walczył z nadwagą, do której przyczyniły się: dobry apetyt, siedzący tryb życia, jazda samochodem i choroba. Widziałam Go w maju 2010 r. we Fromborku nad drugim pogrzebie Mikołaja Kopernika. Szedł ciężko w procesji kanoników.

Pogrzeb wyznaczono na ostatni dzień grudnia. Cóż to była za pompa funebris! Pożegnanie akademickie pierwszego dziekana Wydziału Teologii, a później pracownika Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego odbyło się w kaplicy seminaryjnej na Redykajnach. Zebrał się Senat, rady dwóch wspomnianych wydziałów oraz znajomi Zmarłego. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: rektor prof. Józef Górniewicz, dziekan Wydziału Teologii ks. prof. Piotr Duksa, dziekan Wydziału Humanistycznego prof. Norbert Kasperek, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych ks. prof. Andrzej Kopiczko. Nabożeństwo prowadził ks. prof. Władysław Nowak, rektor Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum”. Chór kleryków żegnał również swego profesora. Kondukt żałobny pilotowany przez policję dotarł do katedry. Rzęsίσcie oświetlona świątynia wypełniona była po brzegi. W uroczystości brali udział duchowni z Archidiecezji Warmińskiej, świeccy z Olsztyna z marszałkiem województwa Jackiem Protasem i prezydentem Olsztyna Piotrem Grzymowiczem na czele, rodzina, reprezentanci środowisk naukowych z Gdańska i Torunia. Na trumnie położono *Pismo Święte*, kielich mszalny i stulę – symbole posługi kapłańskiej. Koncelebrowanej mszy przewodniczył arcybiskup, metropolita warmiński Wojciech Ziemba. On też wygłosił mowę okolicznościową. Kazanie miał uczeń ks. Szorca, patrysta z KUL-u, prof. Mariusz Szram. Nie zabrakło listu od prymasa Józefa Kowalczyka, notabene kolegi z lat seminaryjnych Szorca. Odczytał go wikariusz generalny i bliski kolega Zmarłego, ks. prałat Edward Michoń.

Po mszy kondukt pogrzebowy zdążył w kierunku cmentarza komunalnego przy ul. Poprzecznej w Olsztynie. Rodzina zdecydowała się pozostawić doczesne szczątki Podlasiaka na Warmii, z którą związał się prawie na sześćdziesiąt lat i której poświęcił swe prace naukowe. Na zaśnierzonym cmentarzu – mieście tysięcy zmarłych, zadawaliśmy odwieczne pytanie: ubi sunt, a nad mogiłą Grzebanego w grobowcu kapłanów wspominaliśmy, kim był, bo księga Jego żywota już się zamknęła.

Ks. Alojzy Szorc był znanym badaczem historii Warmii¹, postacią barwną, znaną w Olsztynie, szczególnie w kręgach humanistycznych i lekarskich. Któż nie pamięta Jego rumianej twarzy z szerokim uśmiechem, niekonwencjonalnych powiedzonek, niekiedy rubasznych, wesołego kompana przy stole, wspaniałego gawędziarza. Istny Sarmata, tylko bez wąsa! Szczególny mir miał wśród świeckich. Umiał z nimi rozmawiać. Nie zasłaniał się cytataми z *Pisma Świętego*, nie odtrącał ludzi z pokrzyżowanymi życiorysami, wspomagał nawet tych, którzy zapomnieli, albo nie umieli się przeżegnać. Nie atakował nikogo otwarcie, opinię zachowując dla siebie lub grona zaufanych osób. Tym sposobem nie narażał się z reguły otoczeniu, a świeccy Mu różne niedoskonałości wybaczaali.

Był w Olsztynie pierwszym duchownym zatrudnionym w państwowej uczelni. Zaczął pracę, o czym należy przypomnieć, w Wyższej Szkole Pedagogicznej na polonistyce. Dziekanem Wydziału Humanistycznego była wówczas prof. Maria Biolik, która zdecydowała, że ze względu na badania nad dawnymi czasami (XVI–XVIII w.) i znajomość ze mną Szorc będzie w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Oświecenia. Zastanawialiśmy się nad zajęciami, które mógłby poprowadzić. Na adres służbowy mój nowy podopieczny przysłał mi pisany odręcznie, ładnym charakterem, list:

Droga Krysiu,
moja Dostojna Przełożono!

Zaraz jadę do Królewca na wykłady z historii Kościoła. Jadę PKS-em g. 7.30. Będę tam ok. g. 12 (godzina do przodu u nich!), o godz. 14-tej już mam wykłady, dziś chyba 4 i jutro 3, dla ruskich ludzi, po polsku, z tłumaczem. Wracam z klerykami mikrobusem w niedzielę wieczorem. Jakoś bojąc się przespać godziny, wstałem wcześniej i krążę po swojej chacie. Przy tym rannym nastroju precyzuję temat mego wykładu monograficznego. Wolę zacząć nie [podkreślenie nadawcy – K.S.] od regionu. Uważam, że ta problematyka jest bardzo pożyteczna dla polonistów, historyków, a moim zdaniem dla każdego, kto mieni się humanistą.

Pilotuj Krysiu mój drugi temat zgodny z dyplomem: „Historia państwa i prawa w Polsce” bez ograniczeń czasowych.

Cześć. Ruszam w drogę, a list do Ciebie.

Alojzy

¹ Życiorys Alojzego Szorca i bibliografię Jego prac opracowała Irena Makarczyk (*Ad fontem. Studia ofiarowane Księdzu Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pierśławcew i I. Makarczyk. Olsztyn 2006, s. 24–32). Obszerniejszy życiorys pióra Stanisława Achremczyka, zaktualizowana bibliografia prac oraz wspomnienia pośmiertne ukazały się w dziale *Nekrologii* w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” 2010, nr 4, s. 541–572.

Na oddzielnej kartce napisał:

WSP Olsztyn, Wydz. Humanistyczny
Ks. Alojzy Szorc

Wykład

„Reformacja i kontrreformacja w Polsce XVI i XVII wieku
i jej reperkusje w piśmiennictwie”

(wykład monograficzny na rok ak. 1994/95)

Olsztyn, 5 listopada 1994

Ks. Al. Szorc

Uwaga! Słowo „piśmiennictwo” lepiej mi pasuje, bo poruszę też sprawę drukarni i pism pamfletowych, które nigdy zbyt wysokiego lotu nie miały.

Zadbaj o

1. dobry komputer z pełnym oprzyrządowaniem do specjalności edytorstwa.
2. Po cichu myślę o granicy na potężny tom (ok. 60 ark. wyd.) na temat „Korespondencja Hozjusza z 1566 roku”. Wstęp, przypisy, komentarz i gros – teksty źródłowe.

Cześć

Na polonistyce ks. Szorc był przelotem. W następnym roku akademickim porwał Go na historię prof. Józef Śliwiński. W Instytucie Historii prowadził zajęcia z historii średniowiecza polskiego i powszechnego oraz nauki pomocnicze. Warsztat miał opanowany wspaniale i adeptom historii mógł wiele wiedzy przekazać. Nie wiem czy udało się Mu zarazić studentów korzystaniem ze źródeł i gromadzeniem książek. Sam miał ich dużo. Biblioteka mieściła się w mieszkaniu i garażu. Dublety wymieniał z innymi maniakami książek.

Najlepiej opanował wydawanie źródeł. Mając łatwy dostęp do Archiwum Archidiecezjalnego odpisywał przez lata wiele dokumentów i znaczną ich część wydał drukiem.

Wystarczy przyjrzeć się ważniejszym datom w życiu ks. Szorca, aby spotrzeć, że od kolebki był związany z historią. **Urodził się 6 października**. Był to **dzień rozpoczęcia obrad Sejmu Wielkiego (1778)**. **Święcenia kapłańskie** otrzymał **24 maja 1959 r. w dniu śmierci Mikołaja Kopernika**. **12 września, w rocznicę wiktorii wiedeńskiej (1683) rozpoczęł wykłady w Seminarium Duchownym „Hosianum”(1963), zatwierdzono Jego habilitację (1991)**. **Kanonikiem honorowym kapituły warmińskiej został 10 marca 1973 r.** Tego dnia, **w 1526 r. zmarł książę Janusz III z dynastii Piastów** i po jego śmierci Zygmunt Stary włączył Mazowsze do Korony. **17 września 1980r., w pamiętną rocznicę napaści Związku Radzieckiego na Polskę (1939), został kanonikiem gremialnym kapituły warmińskiej**. **Zmarł 27 grudnia, w dzień św. Jana Apostoła i Ewangelisty, w rocznicę**

wybuchu Powstania Wielkopolskiego (1918), w dzień śmierci Heinricha Schliemanna, odkrywcy Troi i Myken (1890).

Odwiedzmy czasami ks. Szorca. Na pomniku z czarnego marmuru wygrawerowano Jego wizerunek i wypisano wszelkie tytuły do ziemskiej chwały. Dla tych, którzy nie znali Go żywym, pozostanie obecny jako edytor źródeł historycznych – owych ech przeszłości.

Krystyna Stasiewicz
(Olsztyn)

**WSPOMNIENIE O KSIĘDZU
PROF. DR. HAB. ALOJZYM SZORCU**

Księdza Alojzego Szorca poznałem w olsztyńskim Archiwum Diecezjalnym, prowadząc kwerendy do mojej pracy habilitacyjnej o studiach uniwersyteckich młodzieży z Prus Królewskich i Warmii w XVI–XVIII w. Pomógł mi znaleźć akta fundacji kanonika Jana Preucka i wskazał, jak w bardzo obszernych protokołach posiedzeń kapituły warmińskiej odnajdować notatkę, przeważnie bardzo krótką, komu kapituła przydzieliła stypendium z tej fundacji. Nawiązana znajomość z czasem przekształciła się w przyjaźń. Spotykaliśmy się na konferencjach naukowych, jako recenzenci przewodów habilitacyjnych, wymienialiśmy się publikacjami, prowadziliśmy korespondencję. Pierwszy raz byłem w mieszkaniu ks. Alojzego Szorca w 1989 r. Podjął nas – uczestników sesji hożańskiej – „staropolską kolacją”, a biskup Józef Glemb „nowoczesnym party”, ułatwiającym konwersację. W następnych latach bywałem w Olsztynie u ks. A. Szorca, a On odwiedzał mnie w Bydgoszczy.

Zbliżał nas wiek, byliśmy prawie rówieśnikami; ja urodziłem się 10 lipca, a ks. Szorc 6 października w 1935 r.; pochodzenie społeczne, bo obaj byliśmy dziećmi wsi. Ks. Szorc był synem zagrodowego szlachcica, ale uważał się za syna chłopca. Moi przodkowie zawsze byli pańszczyźnianymi chłopami. Władze Polski Ludowej dzieliły mieszkańców wsi według kryteriów majątkowych, a sytuacja materialna naszych rodziców była podobna. Musieli podejmować ogromny wysiłek, aby zapłacić podatki, oddać tzw. obowiązkowe dostawy i wykształcić dzieci, dla których nie widzieli przyszłości na wsi. Ksiądz Alojzy opowiadał nam, jak jego ojciec wiosną 1945 r. sam rozminowywał łąkę, aby zebrać z niej siano.

Lata szkolne, studenckie, zdobywanie stopni i tytułu profesora wymagało od nas wiele wysiłków i wyrzeczeń. Ksiądz A. Szorc w liście z 1 sierpnia 1998 r., pisząc o kłopotach z publikacją rozpraw o Dzierzgoniu i kolegium jezuickim w Braniewie stwierdził: „ja jestem synem chłopów, człowiekiem twardym i upartym”. Obydwie książki ukazały się drukiem.